

GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 23 (39)

4 grudnia 1988

Cena 30 zł

GÓRNIKOM POLSKIM ZA ICH PRACĘ, SERGE I WIERNOŚĆ - BÓG ZAPŁAĆ !

Głos górników jest głosem sumienia "Solidarności". Ich ciężka i niebezpieczna praca sprawia, że wyżej cenią życie, ale również i swoje obowiązki. Zrozumieli "Solidarność" od pierwszych jej dni i zaufali jej. Potem bronili swego Związku na Wujku, Piąście i na Ziemowicie tamtej strasznej, nieludzkiej zimy. W milczeniu trwali przez lata udręki i beznadziei. Aż latem tego roku górnicy przemówili: ich strajki zmieniły Polskę, przywróciły nam nadzieję. Za to wszystko dziękujemy im w dniu ich Patronki, życząc - *Szczęść Boże!* --

CODZIENNE TROSKI DZIAŁACZA REGIONU

ROZMOWA Z HUBERTEM, SEKRETARZEM ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ "S"

AK: Rozmawiam z Hubertem? Utajnionym sekretarzem Śląsko-Dąbrowskiej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność"? Czy tak?

H: Tak, z sekretarzem, ale niejawnym, bo takie określenie znalazło się w materiałach przygotowanych na Zgromadzenie Działaczy regionu, które - jak wiesz - odbyło się u nas 9 miesięcy temu. Warto nazwy upoprawdować: niejawni, to znaczy taki, któremu nie można udowodnić jego działania. A znany, to po prostu taki, którego postać jest szeroko znana.

AK: Już 9 miesięcy! A tak niedawno pisaliśmy o waszym pomysle na demokrację w warunkach pracy niejawni: **MAKSYMUM DEMOKRACJI PRZY MINIMUM DE KONSPIRACJI**. Wiele się zmieniło. Po waszych sierpniowych strajkach działania jawne nie wydają się już ludziom takim ryzykiem jak wtedy.

H: Ale ja wciąż jestem niejawnym sekretarzem jawnej komisji wykonawczej i wolałbym mówić tylko o tym, co dzieje się w strukturach niejawnych; to moja domena. Oczywiście, nie sposób nie wspomnieć o tej ożywczej fali, którą wzbudziły strajki, zwłaszcza w Jastrzębiu. To poruszyło ludzi i wpłynęło mobilizująco również na naszą niejawną działalność, napędziło pomocnicze mechanizmy Związku. np. w samym Jastrzębiu powstało kilka nowych pism.

AK: Jakież to są te pomocnicze mechanizmy?

H: Czuję się odpowiedzialny za pracę tzw. niejawnych służb kooperacyjnych regionu. To znaczy m.in. - hurtowego kolportażu, łączności wewnątrzregionalnej, łączności z zagranicą, gromadzenia i przekazywania informacji, powielania, finansowania ...

AK: Nie mało tego; jak sobie dajesz radę?

H: Różnie. Ale tym lepiej im więcej mam pomocy kolegów. Np. Region jest podzielony na cztery podregiony: centralny, południowy, północny i zachodni...

AK: Zapewne Zagłępiacy obraziliby się, gdyby Sosnowiec i Dąbrowa znalazły się we wschodnim podregionie?

H: ... a w każdym z nich pracę prowadzi niejawni etatowy organizator podregionu. Jest on odpowiedzialny zwłaszcza za organizowanie kolportażu na swoim terenie, a także za organizowanie sieci zbierania informacji o sprawach związkowych i socjalnych. On również aktualizuje ewidencję ogniw związkowych oraz działaczy, w tym również potencjalnych. Za kolportaż hurtowy odpowiada szef kolportażu, kontaktami zagranicznymi również zajmuje się kolega do tego specjalnie wyznaczony. Od pewnego czasu za zbieranie i wydawanie cotygodniowego biuletynu dla redakcji odpowiada etatowy szef informacji.

AK: Etatowy aparat, a nie praca społeczna?

H: Oczywiście społeczna. Ale trzeba ludziom dać niewiele więcej, aby nie musieli dorabiać na utrzymanie rodziny biorąc pracę zlecenie: mają je mieć tu, u nas i dla siebie. Łączenie na dłuższą metę harówki solidarnościowej z pracą poranną i jeszcze pracami zleconymi: to utopia. Płacić trzeba nie tylko podziemnym drukarzom, co wszędzie jest powszednią praktyką.

AK: A propos: a jak wasza poligrafia?

H: Nasze drukarnie mają być całkowicie samowystarczalne finansowo. Powinny tak kalkulować ceny, żeby im starczyło na wszystko, również na płace. Nie liczymy jednak amortyzacji, bo naszyny mamy z przydziału. Cięższe się z każdej nowej drukarni, bo wzrasta niezależność od wpa dek. A ponadto myślę, że prędzej czy później rozrośnie się tu jakiś rynek wydawniczy.

AK: Taka reforma gospodarcza w podziemiu...

H: Po prostu - normalne gospodarowanie. Warto wiedzieć, gdzie drukuje się najefektywniej. Od 1 października wprowadziliśmy system samofinansowania całej poligrafii.

AK: Czy również periodyki, biuletyny mają się utrzymywać na zasadzie samofinansowania?

H: Nie jest tak, żebyśmy nie dotawali, ale dotacje idą nie do redakcji, ale do czytelnika. RKW-

AK: Dlaczego RKW? A nie S-DKW?

H: RKW. Taki skrótowiec funkcjonuje tradycyjnie. A więc - RKW ma fundusz buforowy i gwarantuje redakcjom, że dostaną pieniądze za to, co się rozchodzi. RKW przejmuje na siebie sprawę ściągnięcia pieniędzy.

AK: Powiedzmy: kopalnia bierze 200 egzemplarzy Kuriera Katowickiego. Jak się to rozlicza, jak się dotuje u czytelnika?

H: Musimy wiedzieć, jak pismo dochodzi do ludzi. Jeśli działacz z tej kopalni mówi nam, że trzeba rzucić Kuriera na taśmę i nie da się zebrać za to pieniędzy, to RKW płaci za te egzemplarze jak za ulotki. Z tym rozrzucaniem staramy się nie przesadzać, bo chcemy, by o nakładach prasy decydował czytelnik.

AK: Dotujecie wiele pism wydawanych w regionie, ale które z nich S-DKW uważa za swój organ?

H: No... w tej chwili Kurier Katowicki, ma nakład kilku tysięcy. Zastępuje on RLS-a, który przestał wychodzić. Ścisłe mówiąc RLS ogłosił wyczekującą przerwę. Redakcja podała szerokie uzasadnienie, m.in. nie odpowiada jej nasz nowy system finansowania. Ale to tylko taki strzał w Sarajewie.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

INNA KAWIARZYNKA Z INNAJELIPIETU KOSIŁOZYNKI I

SKŁAD I DYŻURY RKW MAZOWSZA

Jak podaje TM (nr 270 z 9 XI) w skład RKW Mazowska weszli przedstawiciele 7 organizacji zakładowych NSZZ "S", w których ponad 100 osób podpisało deklaracje członkowskie. Jak się dowiadujemy, zasada ta wciąż obowiązuje i stan liczebny RKW będzie się powiększał.

W wykazie figurują bez podania przynależności zakładowej: Zbigniew Bujak, Maciej Jankowski, Wiktor Kulerski, Jan Lityński, Henryk Wujec, Maciej Zalewski oraz przebywający na stypendium zagranicą: Konrad Bieliński i Ewa Kulik.

Przedstawicielami organizacji zakładowych są: Michał Boni, TKK "S" Uniw. Warszawskiego; Ryszard Dąbrowski, TKZ "S" Kombinat Instalcji Sanitarnych; Marek Jarosiński, KO "S" ZM Ursus; Leszek Krzysztoń, KZ "S" Mostostal; Tomasz Pękalski, Oddziałowa KW "S" w Wołominie; Marian Różalski, KZ "S" Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; Jan Szachno, KZ Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Piasecznie i Jan Szubierajski, KZ "S" Stolbud w Wołominie.

TM podaje, że Z. Bujak jest przewodniczącym "S" regionu Mazowska, zaś Jan Lityński pełni funkcję rzecznika RKW. Do niego należy przekazywać wszelkie informacje dotyczące działalności "S" w naszym regionie; na adres Warszawa, ul. Filtrowa 61 m.43 lub tel. 250 259.

Dyżury RKW mają obecnie miejsce w budynku parafialnym kościoła św. Józefa przy ul. Deotymy (na Kole między Obozową a Górczewską) w środy i piątki między godzinami 16 i 18.

ZEBRANIE RKW W DNIU 16 XI 1988 R.

16 XI 88 odbyło się zebranie RKW Mazowska. Przewodniczył Z. Bujak. Mówiąc o ostatnim zebraniu KKW ograniczył się do przedstawienia zarysu oświadczenia, które określi politykę "S" wobec planowanej przez rząd likwidacji ok. 100 dużych zakładów pracy. Będzie w nim apel do samorządów pracowniczych oraz OPZZ o podjęcie wspólnych działań dla ochrony socjalnej pracowników likwidowanych zakładów. Z. Bujak zreferował też stan przygotowań do spotkania okrągłego stołu oraz dyskusji L. Wałęsy z A. Miodowiczem przed kamerami TV.

Ożywiona dyskusję wywołała sprawa oświadczenia MRK "S". Struktura ta ujawniła swoich przedstawicieli. Nie uznaje ona RKW Mazowska, a za swego przedstawiciela w KKW uznaje Z. Romaszewskiego. Z. Bujak powiedział, że były czyste próby porozumienia się i organizowania wspólnych wieców z MRK "S". Niestety, zaproszenia do rozmów nie były przyjmowane. Jeden z członków RKW nalegał, aby jednak ponowić tę próbę. Z. Bujak odparł, że teraz RKW do nich się nie spieszy. W ogólnej dyskusji stwierdzono, że wiele tajnych TKZ-ów pozostaje w orbitcie MRK "S", np. niektóre z Woli. M. Parchowski (człowiek działacz wolskiego DLP i członek Klubu Dziekania) odmówił wejścia do MRK "S". Ktoś stwierdził, że w MRK "S" -ie nastąpiło rozbitcie. Frakcja Króla szuka porozumienia z RKW. J. Kuroń powiedział, że oświadczenie MRK "S" stworzyło bardzo niekorzystną atmosferę w Regionie. Może to prowadzić do rozbitcia. Poparł propozycję H. Wujca, by jednak porozmawiać z KZ Huty.

H. Przybyłowicz wystąpił z dwoma propozycjami pomocy dla innych regionów. Pierwsza, to potrzeba pomocy "S" Jastrzębia i zorganizowania tam ośrodka kultury. W. Kulerski uważał, że nie można ludzi wyręczać i organizować im darmowych imprez. J. Kuroń radził, by pomóc w organizacji, programie i werbunku aktorów. Ale środki finansowe musi na to wyłożyć Śląsk. Poparł go H. Wujec twierdząc, że Region Śląsko-Dąbrowski ma potencjalnie wielkie pieniądze. Zapropował, by na Śląsku opracować projekt ośrodka.

Druga propozycja M. Przybyłowicza dotyczyła pomocy w wydaniu diariusza strajku w Stalowej Woli. Odezwało się kilka głosów przeciwko tej propozycji. Z. Bujak stwierdził, że Mazowska nie ma na to pieniędzy. Inni skierowali projekt do Konsorcjum Wydawnictw Niezależnych lub redakcji serii Archiwum Solidarności, wydawanej przez NOWA. M. Przybyłowicz stwierdził, że dyskutanci nie rozumieją ducha jego propozycji. Zdecydowanie poparł go jedynie M. Boni mówiąc, że strajk w Stalowej Woli był fenomenem, który należy zrozumieć i wiele się z tego można nauczyć. Proponowana książka może być instrukcją pracy związkowej, którego nam b. brakuje.

KOMISJI UDAŁO SIĘ SPROSTAĆ ZADANIU

O KOMISJI INTERWENCJI I PRAWORZĄDNOŚCI
MÓWI PRZEWODNICZĄCY - ZBIGNIEW ROMASZEWSKI

O AKCJI WYPŁATY REKOMPENSAT DLA STRAJKUJĄCYCH

Mimo bezprecedensowych rozmiarów potrzeb, naszej Komisji udało się sprostać zadaniu. Na Śląsku wypłaty wyniosły 86 mln zł za same dniówki (ok 30 tys.). Do tego dochodzi suma na pokrycie innych strat, takich jak skutki przerwania ciągłości pracy u szczególnie szykanowanych górników, tj na 13-tki i 14-tki. Poważnym problemem może okazać się sprawa rekompensat dla hutników Stalowej Woli. Otóż usłuchali oni apelu Lecha o przerwanie strajków natychmiast i odstąpili od rokowań z dyrekcją. W wyniku tego dyrekcja uznała dni strajkowe za nieobecność nieusprawiedliwioną co powoduje utratę 14-tki. Inaczej górnicy - strajk przerwali dopiero po uzyskaniu 3 IX pisemnych gwarancji bezpieczeństwa strajkujących. 6 nieobecności uznano za usprawiedliwione i dopiero 7 takich nieobecności powoduje utratę 14-tki. Są i tacy którzy strajkowali dłużej niż 6 dni i tacy tracą wypłatę 14-tki z kopalni. Ale ponad 6 dni uczestnictwa w strajku ma znacznie więcej hutników w Stalowej Woli niż górników na Śląsku. Sumaryczna liczba dniówek do wypłaty hutnikom jest oczywiście mniejsza niż na Śląsku, ale gdyby trzeba było wypłacić po ok. 2500 13-tek i 14- nastek na sumę - szacunkowo - 500 mln zł, mogli-byśmy znaleźć się poniżej granicy naszych możliwości finansowych.

O KRAKOWSKIEJ KONFERENCJI NT PRAW CZŁOWIEKA

Był to sukces - z każdego punktu widzenia. Opinia społeczna nie mogła jednak dotąd zapoznać się z przebiegiem i wynikami konferencji; głównie z powodu tego, że jednocześnie przez Polskę przechodziła fala strajkowa. Wkrótce ukaże się krótka, kilkudziesięciostronicowa książeczka. Będzie zawierała nie tylko najważniejsze wyniki i wydarzenia konferencji, ale również opis wydarzeń często zabawnych i niezwykłych, które miały miejsce przed nią lub w czasie samych obrad. Gruby tom zawierających wszystkie teksty i wystąpienia zostanie wydrukowany później, dopiero za kilka miesięcy.

TROSKI DZIAŁACZA (dokończenie)

AK: Powiedz naszym czytelnikom o czołwce waszych działaczy, macie ich pełną gamę: od posta ci już historycznej - Kazimierza Switońa do gwiazdy sierpniowego sezonu Alojzego Pietrzyka

H: Przed wyborami w lutym tego roku, była taka koncepcja, by prowadzenie bieżącej działalności w regionie powierzyć parze zastępców szefa: jed nym byłby przywódca wystąpień, jak go nazwano, do prowadzenia różnych akcji wojennych, strajków, obchodów i innych publicznych wystąpień, bo szef wszystkim nie podoła. Drugi zastępca byłby do spraw niejawnych, do czarnej roboty. Moim kandydatem na przywódcę wystąpień był wówczas Tadeusz Jedynek. Ale nie wyszło, szkoda. Jego talent trybuna potwierdził się w sierpniu, patrząc jego powrót z Australi na strajk w Manifeście Lipcowym, w tak pięknym stylu...

AK: A Kazimierz Switoń?

H: No właśnie, Switoń dobrze pełni rolę przywódcy wystąpień. RKW deleguje go na większość publicznych wystąpień.

AK: Ważną rolę spełnia u was p. Danuta Skorenko

H: Jest szefem od spraw organizacyjnych. Miała duży udział w działalności jastrzębskiej. Ona też ma w swym zasięgu komitety założycielskie. Jest też oficjalnym łącznikiem RKW na zewnątrz. Każdy działacz czy dziennikarz może jej zawsze szukać - a często i zastać - w jej domu w Katowicach, przy ul. Koszalińskiej 2c m.5. Radzę jednak przedtem zadzwonić: 52-79-03.

AK: Mówi się, że postrajkowa aktywizacja regionu wymaga aktualizacji składu waszej RKW.

H: Oczywiście, Marek Gabryś, przewodniczący Zgromadzenia Działaczy pracuje już nad nowym zebraniem, które się tym zajmie.

AK: Może - jeśli ten wywiad ci się spodoba - zaprosisz mnie na to zgromadzenie? Pozdrów od Podlasia swego szefa, - Henia Sienkiewicza, a w Piekarach, 4 grudnia, cały górnicy Śląsk,

Rozmawiał A. Kondracki

Dzwonek Niedzielny

Nr XXIII Dokonczenie 16 X 1988

10 X 88 dziennikarze zrzeszeni w SDP przedstawili publiczności zgromadzonej w podziemnej sali kościoła przy ul. Żytniej w Warszawie program Dzwonka Niedzielnego. Prowadzili go p. Andrzej K. Wróblewski i p. Roma Bratkowska. Drukujemy dziś koniec relacji z tego spotkania.

Po p. Januszu Onyszkiewiczzu wystąpił p. Antoni Filipkowski, autor głośnego songu *Idą panczy na Wujek*. Akompaniując sobie na gitarze zaśpiewał balladę o siedmiu polskich grzechach.

Następnie p. Grzegorz Jaszuński przedstawił dotychczasowy przebieg wyborczej kampanii prezydenckiej w USA, a p. Halina Bortnowska omówiła 10-lecie pontyfikatu Jana Pawła II.

CO NOWEGO NA WSCHODZIE?

P. Leon Bójko mówił o sytuacji w ZSRR. Przedstawił ją jako krzątanie, gadanie, bieganie bez większego pożytku. Nastąpiło duże różnicowanie kraju: zwiększyły się różnice między Tallinem a Leningradem, TV moskiewską a leningradzką, na korzyść tej ostatniej. Nie ma czegoś takiego, jak generalna linia KPZR, jak linia Gorbaczowa: jest temperament Gorbaczowa, sposób jego postępowania, jest pewien dramatyzm wydarzeń. Zadekretowano jedno: socjalizm wszedł w okres zmian. Jest już wiadomo, że to co było, to nie jest socjalizm, to jest stalinizm. Prawdę mówiąc jest to bardziej wykręt propagandowy niż rzeczywista analiza ideologiczna. Przy czym analiza systemu, stalinowskiego i socjalistycznego znajduje się znacznie więcej na łamach prasy radzieckiej niż polskiej. To co było nie nadaje się do użytku, to już przestało funkcjonować wszędzie, a najbardziej w Związku Radzieckim. O sytuacji w trzech krajach nadbałtyckich p. L. Bójko powiedział: W moim przekonaniu towarzystwo radzieckie, zwłaszcza Gorbaczow, stara się wyeksperymentować wiosną praską do końca. Termin "socjalizm z ludzkim obliczem" jest dziś w powszechnym użytku. Wprowadzono na nowo flagi i hymny narodowe. Ale to jest eksperyment, to jest laboratorium. Najgroźniejszą sprawą są teraz dla władz radzieckich nie kwestie narodowościowe, a wyżywienie. W Moskwie już są kolejki po chleb.

Na prośbę p. AKW prelegent podzielił się swą opinią o próbie włączenia chłopów w ZSRR: Słyszę, że to jest praktycznie rozbić system kołchozowy, ale żadna ustawa, a zwłaszcza przemówienie sekretarza generalnego nie zmieni istoty rzeczy. Najbardziej wyeksperymentowana była sprawa w Estonii. Wyzierżawionych ferm krow mlecznych było tam najwięcej, go obór, ale to też nie jest tak dużo. Próbuje się wdrażać ten system dzierżawy ziemi, maszyn i urządzeń rodzinom. Ten biedny dzierżawca po przejściu drogi krzyżowej rezygnuje, bo np. chcą mu wydzierżawić na rok i że zarobi na najwyżej dwie średnie pensje. Istota polega na czym innym. Bo kołchoz to jest najnormalniejsza własność: i w imię czego mają [ci co nim dysponują] z tego rezygnować?

SZEF SERWISU INFORMACYJNEGO "S" O "S" DZIS

P. AKW przedstawił p. Wojciecha Maziarskiego jako drugie pokolenie wyrotowców. O dzisiejszej "S" szef jej Serwisu Informacyjnego powiedział: "S" odżyła i jest. Masowo odradzają się komórki Związku w zakładach pracy, zarówno w fabrykach jak i instytucjach, w kopalni soli w Wieliczce, w okolicach podkieleckich, pod Łodzią itd. W tej chwili szacujemy, że komitetów jawnie działających jest w kraju ponad 200: 230-240. Wiele z nich przechodzi do porządku nad kwestią legalności, po prostu oświadczają, że są.

W tym miejscu programu wystąpił ponownie p. Tolek Filipkowski i zaśpiewał balladę pt. *Chrystus z robotnikami*; tekst p. Rawicza.

Następnie p. Katarzyna Kołodziejczyk opowiedziała o represjonowaniu górników, uczestniczących w strajkach, a p. Wanda Falkowska o prawnych skutkach protestów; m.in. o wypłatach rekompensat za czas strajku. Były one pładne - jak to głosił napis na samochodzie, w którym wypłat dokonywano - przez związek który nie istnieje.

STEFAN BRATKOWSKI: POLSKA POD KONIEC ROKU 1988

Określił on aktualną sytuację w Polsce jako rozejm zadeklarowany przez władzę w jej zimnej wojnie ze społeczeństwem. Od ustalenia na jakichś ludzkich warunkach pokojowego współistnienia warstwy rządzącej z resztą społeczeństwa można zacząć budować współpracę i współdziałanie, jak ma się do tego powołanie nowego rządu? Państwo zapewne zauważyli, że głównie składano deklaracje intencji. W oświadczeniach zarówno samego premiera, jak i jego współpracowników (C) nie zna leżaliśmy praktycznie żadnej konkretnej zapowiedzi. I zwróciłbym tu specjalną uwagę na brak tych konkretów w wypowiedziach człowieka który b. dobrze wie, co należy zrobić w jego branży: myślę tu o Kazimierzu Olesiaku v-prem. i ministrze rolnictwa (C). Jest to autentyczny dobry fachowiec, który został dyscypliną partyjną ZSL zmuszony do przyjęcia tego stanowiska. Przynajmniej on powinien być powiedzied z góry, co trzeba zrobić, żeby rolnictwo ruszyło z miejsca. (C) Jest to akurat dziedzina, gdzie można b. szybko dokonać zwrotu, bo to nie wymaga żadnych inwestycji, a tylko myśli i decyzji. Z tego mamy prawo wnioskować, że ten pośpiesznie formowany gabinet nie ma programu. (C) Dlatego możemy spodziewać się nacisku na dalsze odłożenie nie rozmów okrągłego stołu. (C) Ten rząd stoi wobec b. poważnych trudności już w ciągu najbliższych miesięcy.

Jedną jest spodziewane załamanie rynku żywnościowego. (C) Brakuje 25% tego, co zebrano w zeszłym roku. (C) Kłopoty są również z rynkiem mięsny i może dojść do paniki rynkowej. Mówię o tym, by przestrzec drugą stronę przed wzmaga niem napięcia: może ono doprowadzić samą drugą stronę do katastrofy, której ona nie oczekuje.

Druga sprawa to jest opór, a nawet bojkot ze strony struktur biurokratycznych. Może część państwa zetknęła się z oświadczeniem biurokracji tzw. spółdzielczości mleczarskiej. Ogłosiła ona oświadczenie, że w razie dyskusji tylko nad likwidacją tej biurokracji praca spółdzielni mleczarskich może ulec b. poważnemu zakłóceniu. Innymi słowy, biurokracja ta grozi po prostu bojkotem. Podobne groźby nie są ujawniane, ze strony innych biurokracji, takich jak np. zaopatrzenie w węgiel (C).

Trzecie poważne zagrożenie wiszące nad tą ekipą rządową: zagrożenie niecierpliwością społeczeństwa. Potrafiło ono powstrzymać się w sierpniu po wezwaniu Wałęsę, ale są grupy robotnicze, które rozważają, co zrobić, jeśli ten stan dzisiejszy będzie się przedłużał. (C)

Czego możemy się spodziewać po rozmowach? Może państwa zaskoczę swoim optymizmem. Ludzie, którzy zdecydowali się upoważnić gen. Kiszczaka do rozmów z Lechem Wałęsą są przygotowani na daleko idące ustępstwa, włącznie z relegalizacją "S" i porządkowaniem sprawy zlikwidowanych stowarzyszeń, a także powstawania nowych. (C) Ceną za te ustępstwa może być legitymizacja władzy, to znaczy sformowanie wspólnej listy i programu przed wyborami do Sejmu, z dopuszczeniem nawet 40% przedstawicieli "opozycji" do miejsc w Sejmie, czyli ograniczenie sędzi samej PZPR do mniejszości sejmowej (C). W sumie miałoby to doprowadzić do tego, że władza mogłaby powiedzied o sobie, że jest władzą przez społeczeństwo uznaną. Czy druga strona będzie mogła sobie na tego rodzaju akceptację pozwolić? Wg mojej opinii strona społeczna nie może w tej chwili żadnych tego rodzaju zobowiązań przyjąć na siebie. Nie ma na to mandatu. W tej chwili miejsce rozejmu jest brutalnie naruszone, trzeba doprowadzić do minimalnego porozumienia. Przy nim relegalizacja "S", jak też innych stowarzyszeń, będzie dla społeczeństwa gwarancją ustępną, że aparat władzy, warstwa rządząca i kierujący nią generałowie nie mają zamiaru społeczeństwa "wykołogować" (C). Narazie sytuacja jest b. skomplikowana.

P. Tolek Filipkowski wykonał kolejną balladę, poczem nastąpił krótki pokaz aktualnych plakatów politycznych p. Bożeny Konopczyńskiej i p. Marka Kononowicza. Następnie P. Edwin Bendik, działacz samorządu studenckiego, przedstawił sytuację w niezależnym ruchu studenckim. Ostatni felieton wygłosił p. Kazimierz Żurawski, rzecznik Stowarzyszenia Filmowców Polskich, które przeżywa obecnie powrót do dawnej niezależności.

Na zakończenie P. Tolek Filipkowski wykonał tytułową balladę *Nie dajmy się podzielić*. Sam napisał muzykę do słów Jonaasa Kofy.

ZDIGNIEW BUJAK W SIEDLCACH

W sobotę 19 XI przybył do Siedlec Zbyszek Bujak. Spotkał się z grupą działaczy "S" i samorządów pracowniczych. Rozmowa dotyczyła specyfiki niezależnej pracy społecznej w mniejszych miastach. Odpowiadając na pytania Zbyszek mówił o stanowisku, jakie "S" ma zająć w rozmowach okręgowego stołu. Opowiedział też o Fundacji Pomocy Rodzinom Wielodzietnym w Ursusie, która już niebawem rozpocznie działalność.

SIEDLECCY ROBOTNICZY BRONIA SWYCH ZAROBKOW

11 XI pracownicy Podlaskiej Spółdzielni Inwalidów wypowiedzieli się 315 głosami na 444 głosy oddane przeciwko nowemu systemowi płac. Najkategoryczniej sprzeciwiali się jego wprowadzeniu pracownicy fizyczni, uważając, że jest dla nich krzywdzący. Prezes, T. Staszewski oświadczył, że zostanie opracowany nowy system (kosztem 5 mln zł), a do czasu jego wprowadzenia będzie on regulował płace premią.

DWIE KOLEJNE AUDYCJE RADIA "S" SIEDLCE

Od pewnego czasu niezależne radio "S" nadaje swe audycje na długości fali UKF zbliżonej do fali III programu Polskiego Radia. Kolejne audycje zostały nadane 29 X i 12 XI o godz. 19.45. W pierwszej z nich głównym tematem była sprawa okręgowego stołu i sytuacja w olsce po objęciu steru rządu przez M.F. Rakowiego. Tematami drugiej były: 70-ta rocznica niepodległości, próba likwidacji Stoczni Gdańskiej i wizyta Margaret Thacher.

ODCHODY SIEDMIDZIESIĘCIOLECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

W WARSZAWIE

11 XI 88, ok. godz. 20, po uroczystej Mszy wielotysięczny pochód ruszył spod katedry św. Jana Krakowskim Przedmieściem i ul. Królewską do Grobu Nieznanego Żołnierza. Czoło pochodu tworzyły poczty sztandarowe AK i "S". Delegacje niosły liczne wieńce. Manifestanci szli w zwar tym pochodzie całą szerokością ulic. Wznoszono okrzyki i intonowano pieśni patriotyczne. Na transparentach: "S", MRK "S", NZS, KPN, PPS, Samostanowienie i Solidarność Walcząca. Widać było kościelną służbę porządkową i harcerzy pełniących służbę. Przy Grobie uroczystość pro wadził Wojciech Ziemiński. Odbył się apel poległych z werblami. Przemawiali Seweryn Jaworski, członek KK NSZZ "S" i Leszek Moczulski, przywódca KPN. Pod transparentami widziano m. in. Macieja Jankowskiego, członka KK i RKWCM, Andrzeja Malanowskiego (PPS). Odczytano orędzie i złożono wieńce od Prezydenta RP na Uchodźstwie. Na maszt znajdujący się na tuż przy Grobie wciągnięto podczas manifestacji flagę "S". Policja nie była widoczna. Dopiero, po ogłoszeniu ślubowania członków KPN przy Grobie Nieznanego Żołnierza, kiedy przeważająca część uczestników uroczystości uformowała pochód zmierzający ul. Królewską do Marszałkowskiej ZOMO zostało rzucone do jego rozproszenia.

Manifestacyjny pochód w dniu 11 XI 88 był najliczniejszą autentyczną manifestacją mieszkańców Warszawy po r. 82. Uroczystości zostały przygotowane przez komitet, do którego weszli zarówno weterani AK, jak i działacze niezależni młodszej generacji: G. Janowski ("S"RI), M. Jarosiński (RKW), K. Król (KPN) i K. Wolf (MRK "S"). Powszechne zastanowienie wzbudził brak wieńca od RKW Mazowsza.

W INNYCH MIASTACH POLSKI

Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich większych miastach. Miały one różny przebieg. Najbrutalniej usiłowano stłumić manifestację w Poznaniu, gdzie z wozów MO wypuszczono prowokatorów. Świadka tej akcji, członka prez. MRN Poznania, Michała Downarowicza pobito do nieprzytomności. Równie brutalna była akcja MO w Katowicach. Na czele samoobrony manifestantów stanęli K. Switon i A. Pietrzyk. Uczestnicy zaprotestowali głodówką w katedrze przeciwko antypolskiej akcji MO.

70-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI NA PODLASIU

W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Przygotowując się do obchodów 70-lecia odzyskania Niepodległości obywatele Białej Podl. podjęli starania o nadanie pomnikowi znajdującaemu się przy ul. Warszawskiej (tymczasowo Dzień zyskiego) jego pierwotnego wyglądu. Szczególnie chodzi o przywrócenie napisu oddającego hołd żołnierzom 34 pułku piechoty poległym w latach 1918-20 w walce o niepodległą ojczyznę. W kościele na Woli 30 X w czasie Mszy za Ojczyznę został odczytany list do prezydenta miasta przedstawiający to żądanie. Po Mszy list ten został podpisany przez ponad 300 osób.

11 XI 88 wieczorem w dawnym kościele garnizonowym pw św. Antoniego została odprawiona Msza św. W takt melodii I Brygady do świątyni wprowadzono poczty sztandarowe. Poczty "S", które weszły pierwsze, stojąc po bokach oddały cześć pocztom roku 1905 oraz 34 Pułku Piechoty stacjonującego ongiś w BP. Następnie weszła delegacja "S" z wiązką kwiatów od Oddziałowej Tymczasowej Komisji "S". Po wejściu ministrantów i duchowieństwa rozpoczęła się Msza celebrowana przez ks. kanonika Mieczysława Lipniackiego. We wznoszącej homilii ks. kanonik przedstawił głębokie znaczenie takich pojęć, jak Ojczyzna, naród i państwo. Po zapowiedzi kapłana delegacja "S" złożyła swe kwiaty, z szarfą od OTK "S" pod ołtarzem. Odśpiewano hymn *Boże coś Polskę*.

Po Mszy jej uczestnicy udali się pod flagą narodową do pomnika poległych żołnierzy 34PP. Trasę ponad kilometra manifestanci, w liczbie ok. 500, przeszli chodnikami niosąc zapalone świece i pochodnie. Pod pomnikiem złożono wieńce z szarfą *Bohaterom walk o Niepodległość 1918-20 - NSZZ "Solidarność"* i zapalono znicze. Odśpiewano kilka pieśni patriotycznych oraz Hymn Narodowy. Społeczność białsko-podlaska po raz pierwszy od r. 45 wyraziła swe uczucia na ulicach miasta tak tłumnie i w sposób, w jaki chciała; czyniąc to pozbywszy się lęku - z powagą i godnością. (-) P.B.

W SIEDLCACH

W dniach 11-13 XI miały tu miejsce obchody 70-tej rocznicy odzyskania Niepodległości. W dniu tej rocznicy odprawiono jednocześnie Msze w Katedrze oraz w kościele św. Stanisława, gdzie też młodzież szkół siedleckich przedstawiła program artystyczny na tematy patriotyczne. Uczestnicy tych Mszy w liczbie zaledwie kilku osób udali się z kwiatami pod pomnik T. Kościuszki. Odśpiewano tam pieśń *Ojczyzno ma*.

12 XI w sali parafialnej kościoła św. Stanisława odbyło się 4-godzinne spotkanie z Leszkiem Moczulskim. Mówił on o obecnej sytuacji w kraju i perspektywach na najbliższą przyszłość a także o programie i działalności KPN.

W niedzielę 13 XI w katedrze prof. Z. Wójcik miał prelekcję nt. *Józef Piłsudski - główny architekt Niepodległości Polski*. (-) Agis

W MAJÓWCE

Na kopcu Józefa Piłsudskiego w Majówce pod Łosicami została odprawiona 12 XI rocznicowa Msza św. Uczestniczyło w niej ok. 500 osób, w tym m. in. przybyła autokarem grupa pracowników Mostostalu. Tam właśnie działa Koło Miłośników Podlasia, które w walnym stopniu przyczyniło się do odrestaurowania kopca i pamiątkowego kamienia. W czasie uroczystości przemówił Leszek Moczulski, przywódca KPN. (-) Agis

W TERESPOLU

Uroczystą Mszą w kościele pw Sw. Trójcy uczcili mieszkańcy Terespolu 70-lecie odzyskania Niepodległości. Część patriotyczna była przygotowana pod kierunkiem dyr. Barszczewskiego, a dekoracje zostały zaprojektowane i wykonane przez A. Kwiatkowskiego. Ks. M. Zabłocki wygłosił homilię, której myślą przewodnią była polska tradycja powstańca. W części artystycznej poezję recytowali pp. Jurek, Kondraciuk (który tę część programu zaprojektował), Kowaluk oraz Wowczeniuk. (-) W.